

niedziela, 17.08.2025

ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ - PATRON METROPOLII KATOWICKIEJ

Św. Jacek Odrowąż (1183-1257)

Pierwszy przypadek ADHD w średniowieczu

Jeden z najpopularniejszych polskich świętych i – jeden z najbardziej wpływowych ludzi w historii zakonu dominikańskiego. Odegrał też niemałą rolę w historii XIII-wiecznej Europy. Jak na tamte czasy – był chyba WSZĘDZIE. Ale nigdzie na dłużej, bo – musiał wciąż iść DALEJ! Tam, gdzie Słowo nie było jeszcze znane lub potrzebowało umocnienia. Świętego Jacka nazwać można prekursorem nowej ewangelizacji: chodził i rozniecał ogień wiary, pozostawiając w odwiedzanych miejscach tych, którzy ów płomień podtrzymywali. Wiele z takich „ognisk” płonie do dziś (już 800 lat!). Nie wszystkie fakty z życia św. Jacka zostały spisane, niektóre znamy jedynie z przekazów ustnych, opowieści...

Rycerski ród

Urodził się koło Opolą, leżąca na południowym zachodzie Polski. Pochodził z bogatego i wpływowego rycerskiego rodu Odrowążów, którego członkowie piastowali ważne urzędy. Rodziców stać było na dobre szkoły, a że w Krakowie była katedra, gdzie kanonikiem i kanclerzem księżęcym był wtedy stryj Jacka, Iwo Odrowąż, posłali syna pod opiekę stryja. Tam też, uczył się wraz z nim krewny Jacka, Czesław Odrowąż.

Uczyli się gramatyki, retoryki i etyki. Ich nauczycielem był ówczesny mistrz szkoły krakowskiej – Wincenty Kadłubek. Po nabyciu solidnych podstaw, w latach 1209-1214 kontynuowali studia zagranicą: najpierw w Pradze, potem Paryżu (teologia i filozofia), a następnie we Włoszech (prawo na Uniwersytecie Bolońskim). Gdy wrócili do Krakowa, wyświęcono ich na kapłanów. Wkrótce zostali też kanonikami.

Iskra wyjdzie z... Rzymu

Jacek i Czesław towarzyszyli biskupowi krakowskiemu Wincentemu Kadłubkowi w podróży do Rzymu. W tym samym czasie u papieża przebywał na konsultacjach Dominik Guzman z Hiszpanii, który założył nowy zakon promujący ubogie życie poświęcone ewangelizacji poprzez głoszenie Słowa (zakon kaznodziejski – Ordo Praedicatorum). Była to nowość w ówczesnym Kościele, który potrzebował ożywienia wiary i powrotu do korzeni chrześcijaństwa. Jacek i Czesław zetknęli się więc z nowatorskimi metodami misyjnymi i całkowicie ich to wciągnęło! Byli też świadkami cudu wskrzeszenia dokonanego przez św. Dominika podczas obłóczyn pierwszych sióstr dominikanek. Jacek i Czesław – postanowili wstąpić do dominikanów.

Po roku nowicjatu w Rzymie, kiedy przygotowywali się do posługi apostolskiej pod okiem założyciela, zostali wysłani na północ, na swoje ziemie. Byli ponoć ostatnią grupą, która przyjęła habit dominikański bezpośrednio z rąk św. Dominika. Stało się to w kościele św. Sabiny, a dowodem tego jest malowidło, na jednej ze ścian wewnątrz kościoła.

Na północ marsz!

Wiosną 1221 r. czteroosobowa drużyna – nieznaną jeszcze światu – dominikanów, wyruszyła na ewangelizacyjny podbój północnej Europy. Szli tzw. starym szlakiem rzymskim, który wiódł m.in. przez Bolonię, Padwę, Treviso i Tyrol. Z Rzymu do Krakowa idzie się ok.

3 miesięcy. Bracia jednak, dotarli do Polski dopiero późną jesienią. Po drodze, w niemieckim wówczas Fryzaku (Karyntia), nadarzyła się okazja założenia pierwszego dominikańskiego klasztoru. Rozpoczęli budowę, rozbudzili na nowo wiarę i nowe powołania. Brat Jacek mianował jednego z braci przeorem i – ruszyli dalej. Kolejnym przystankiem były Morawy i Ołomuniec. Tam, sytuacja się powtórzyła: powstał klasztor. Wkrótce potem, Jacek z Czesławem, wrócili „do siebie”.

Kraków, Wrocław, Gdańsk... – jeszcze za mało!

Był dzień Wszystkich Świętych, roku Pańskiego 1221, kiedy Odrowążowie dotarli do Krakowa.

Przez pierwsze miesiące mieszkali na Wawelu i tym sposobem dominikanie zdobyli tu monopol kaznodziejski na kilkadziesiąt lat. Rok później otrzymali kościół p.w. Świętej Trójcy. Był to pierwszy dominikański klasztor na ziemiach polskich. Jacek ruszył wkrótce w głąb rozbitej Polski. Zakładał kolejne klasztory i pozyskiwał nowych braci we Wrocławiu, Gdańsku, Kamieniu Pomorskim, Sandomierzu.

Zapał św. Jacka, podtrzymywany dzięki nieustannemu orędownictwu Matki Bożej, nie pozwalał mu spocząć. Zakładał nowe placówki, rozbudzał nowe powołania. Wyruszył do Prus, na Litwę i Ruś. Ponoć dotarł też do Skandynawii...

Jacek chodził od wsi do wsi, od miasta do miasta. Można sobie wyobrazić, jak wędrując odmawiał różaniec, powierzając wszystko Matce Bożej, którą bardzo ukochał. Objawiła mu się nawet w wielkiej jasności, w wigilię uroczystości Wniebowzięcia, kiedy to będąc jeszcze w Krakowie, gorąco modlił się przed jej ołtarzem. Miała wtedy powiedzieć: „Synu Jacku, wesel się, ponieważ twoje modlitwy miłe są przed obliczem Syna mego, Zbawiciela, i o cokolwiek prosić będziesz za moim wstawiennictwem, uzyskasz od Niego”.

Szczególny człowiek na szczególne czasy

Bóg potrzebował Jacka właśnie w tamtym czasie. W XIII wieku Polska nie istniała jako jedno, spójne państwo. Była rozbita na kilkanaście dzielnic, co wzmagało wewnętrzne napięcia; do tego dochodziły konflikty z państwami sąsiednimi. W międzyczasie od wschodu nadciągnęły do Europy wojska tatarskie, czyli Mongołowie. Gdy z Kijowa wygnani zostali wszyscy katolicy, św. Jacek udał się tam, by reaktywować to, co zasiał kilka lat wcześniej. Był rok 1240, kiedy wojska tatarskie dotarły do wschodnich granic Europy. W trakcie ataku na Kijów św. Jacek akurat odprawiał Mszę w jednym z tamtejszych kościołów. Uprzedzony o ataku, należycie zakończył Eucharystię i ewakuując się zabrał w pośpiechu puszkę z konsekrowanymi komunikantami. Legenda mówi, że nagle usłyszał kobiecy głos dochodzący z głębi kościoła: „Jacku, ratujesz mojego Syna, a mnie zostawiasz?” Głos dobiegał od kamiennej figury Matki Bożej. Jacek bez wahania, choć z przerażeniem odpowiedział: „Ale Ty jesteś za ciężka!” Mimo to porwał figurę, która okazała się – zaskakująco lekka. Stąd, św. Jacek przedstawiany jest głównie z tymi dwoma atrybutami: monstrancją z Najświętszym Sakramentem i figurą Matki Bożej w rękach.

Przezroczyści święty

Misjonarski tryb życia i umartwienia dały mu się we znaki dopiero grubo po pięćdziesiątce. Był mocnym oparciem dla krakowskiej wspólnoty zakonnej i niestrudzonym wspomożycielem Krakowian: spowiadał, głosił kazania, opiekował się braćmi. Przy tym wszystkim, wolał pozostawać w cieniu wydarzeń, wiedział, kiedy należy się wycofać i czynił to bez żalu, w pełnym zaufaniu Bogu, że już On zajmie się resztą.

Na dzień przed odejściem do Pana Jacek zostawił współbraciom ustny testament – bardzo prosty i oczywisty: by dbali o to, co zostało mu przekazane przez św. Dominika – o pokorę, wzajemną miłość i życie w dobrowolnym ubóstwie. Zmarł w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, około godziny 15.00. Został pochowany w kościele św. Trójcy, gdzie jego szczątki

spoczywają do dziś.

Oczywistym było dla krakowskich braci dominikanów, że założyciela ich wspólnoty trzeba jak najszybciej wynieść na ołtarze. Proces ten trwał kilka wieków i został ukończony w roku 1549. Na ołtarze wyniósł go papież Klemens VIII. Wspomnienie świętego obchodzimy 17 sierpnia.

Święty Jacek Odrowąż czeka na wasze intencje modlitewne! W samym centrum Krakowa, przy ul. Stolarskiej. Po wejściu do bazyliki Trójcy Świętej, na lewo, schodkami do góry – wprost do miejsca jego spoczynku. Przybywajcie, ufni w cuda.

ŹRÓDŁO:

<https://diecezja.pl/miasto-swietych/miasto-swietych-sw-jacek-odrowaz/>